

Krzysztof G ó ź d ź, *Teologia człowieka. Z najnowszej antropologii niemieckiej*, Lublin: Wydawnictwo KUL 2006, ss. 565.

Ks. Krzysztof Góźdz przedstawił książkę *Teologia człowieka. Z najnowszej antropologii niemieckiej* jako monografię „profesorską” Teza studium jest następująca: swoją istotę, prawa i obowiązki, sens i przeznaczenie człowiek odkrywa nie tylko poprzez relację do natury, lecz przede wszystkim przez relację do Boga. Uprawnione

jest zatem uprawianie antropologii teologicznej. Jakie jednak przyjąć kryterium tego uprawiania? Odpowiedź autora brzmi: „kryterium większego realizmu” (s. 24), przez co rozumie on odejście od zdominowania myślenia o człowieku przez „tradycyjną metafizykę” (tamże).

Mniej enigmatycznie został zarysowany cel monografii. Ks. K. Góźdź, obierając za swoich przewodników kilku myślicieli niemieckich: Udo Schnellego (ur. 1952), ewangelickiego teologa biblijnego, Romano Guardiniego (1885-1968), Karla Rahnera (1904-1984) i Wolfharta Pannenberg (ur. 1929), chce omówić i scharakteryzować cztery nurty takiej właśnie „bardziej realistycznej” współczesnej antropologii chrześcijańskiej: biblijno-historyczny (U. Schnelle), witalistyczno-fenomenologiczny (R. Guardini), transcendentualno-egzystencjalny (K. Rahner) i historyczno-eschatologiczny (W. Pannenberg). Jest to cel niezwykle ambitny – każdy, kto parał się antropologią niemiecką, wie, jak trudne jest choćby słownictwo Rahnera czy Pannenberg a jak ogromnego przygotowania domaga się interpretacja ich myśli.

Rzeczą recenzenta jest sprawdzić, czy cel ten został zrealizowany. Z pewnym zakłopotaniem musi on stwierdzić, że na początku swojej pracy natknął się na dwie przeszkody. Pierwsza dotyczy podtytułu monografii: „Z najnowszej antropologii niemieckiej” Czy R. Guardiniego, wybitnego filozofa i teologa, który swoje najbardziej znaczące prace antropologiczne opublikował w końcowych latach trzydziestych i w pięćdziesiątych minionego wieku można rzeczywiście zaliczyć do „najnowszej antropologii niemieckiej”? I druga: Autor nie uzasadnia, dlaczego właśnie U. Schnellego, autora jednej pozycji książkowej z zakresu antropologii biblijnej i jednego dłuższego opracowania z tego zakresu (w dziele zbiorowym), obrał za przewodnika po nurcie biblijno-historycznym. Gdy zresztą sam nader często odwołuje się w tej części swojej „Teologii człowieka” (ss. 33-112) do innych autorów, daje do zrozumienia, jak niewystarczające dla prezentacji nurtu antropologiczno-biblijnego jest ujęcie ewangelickiego biblisty z Halle. Między innymi dlatego uważam, że część tę można było pominąć, a charakterystykę teologii człowieka u Guardiniego, Rahnera i Pannenberg ująć w podtytuł: „Z współczesnej myśli antropologicznej teologicznego środowiska monachijskiego” Oczywiście, byłoby to związane z ryzykiem, czy o takim środowisku w ogóle wolno mówić, ale jest faktem, że wszyscy trzej myśliciele w Monachium długo nauczali i tworzyli.

Rozpocznijmy więc od Guardiniego. Ks. K. Góźdź – w drugiej części monografii (s. 115-222) – wykazuje, że Romano Guardini stworzył antropologię kulminującą w personalizmie typu augustyńskiego. „Od św. Augustyna i augustynizmu wziął chrześcijański idealizm, spirytualizm, filozofię wartości, humanizm, żywe odczucie piękna, ale i przemijalności oraz stworzoneości rzeczy i świata, a wreszcie teocentryzm” (s. 486). Autor rzetelnie ukazuje, jak w szczerp augustyński Guardini włącza swoją „filozofię przeciwieństw” (poszukiwanie punktów scalających napięcia: rozum–wola, intelekt–uczucie, racja–intuicja, logos–eros, prawda–miłość, pojęcie–*praxis*) i „filozofię żywego konkretnego”, będącą przeciwieństwem antropologii, uprawianej w duchu idealizmu niemieckiego; antropologii, którą uznawał za jednostronną i nieadekwatną do opisanego rzeczywistości ludzkiej. W ten sposób – jak słusznie stwierdza K. Góźdź – zrodziła się nowoczesna antropologia katolicka. Ważne w prezentacji antropologii Guardiniego u Góźdźa jest wykazanie, że autor *Welt und Person*, zde-

rzając się z modną „filozofią osobowości”, bronił pogłębionej (moim zdaniem właśnie metafizycznej – teolog lubelski jakby zanadto bał się tego przymiotnika) koncepcji osoby. Rozumiał ją tradycyjnie (choć nie powtarzał wprost definicji Boecjusza) – jako posiadanie bytu w sobie, a nie w kimś innym (*in sich selbst stehen; Selbstgehörigkeit*) i bycie celem samym w sobie (*Selbstzweck*) (por. s. 192), ale wciąż uzupełniał te określenia, mówiąc o „misterium człowieka”, „duchu osobowym” „cudzie egzystencji”, „sensie świata stworzonego” itd. I to w tym kontekście, przeciwstawiając się panującym w Niemczech ideom nietzscheańskim i dionizyjskim, wiązał osobę z prawdą, dobrem, pięknem, wolnością, świętością i wiecznością.

Od 1964 roku następcą R. Guardiniego na katedrze w Monachium został Karl Rahner (s. 225-339). Jak słusznie zauważa ks. Góźdz, Rahner niewiele nawiązywał do augustynizmu, tworząc raczej syntezę tomizmu i egzystencjalizmu Heideggera (por. *Moje życie* J. Ratzingera). Wszelka teologia u niego, to „teologia odniesiona do człowieka” (*anthropologisch gewendete Theologie*). W rezultacie Rahner wysunął na pierwszy plan egzystencję ukierunkowaną na Boga, widzianą w całej dynamice jej przeżyć, zorientowaną na wartości i zanurzoną w historii. Doskonale K. Góźdz wykazuje, że reinterpretacja kantowskiej transcendentalności u Rahnera polegała na tym, iż przyjmując w pełni świat obiektywny, przyznawał on ludzkiemu poznaniu pewne struktury stałe, własne (nie będące tworem świata zewnętrznego) i powszechne. „Transcendentalność” jest w każdym – jako struktura – taka sama. Dopiero w egzystencji, historii i działaniu staje się ona kategoriałna, czyli faktycznie ukształtowana i wypełniona treściami. W rezultacie, stwierdza ks. Góźdz, u Rahnera „człowiek jest [...] historią nawet w swej transcendentalności. Historia zbawienia jest koekstensywna w stosunku do historii świeckiej, powszechnej i indywidualnej. Można nawet [...] powiedzieć, że w gruncie rzeczy jest to historia jedna i ta sama, tylko [rozmaicie interpretowana]. [...] Ostatecznie historię uniwersalną i indywidualną interpretuje Jezus Chrystus przez Wcielenie i Paschę” (s. 490). Jednak także osoba ludzka ma udział w tej interpretacji przez pełne otwarcie się na Boga (*potentia oboedientialis*) – „nie ma człowieka bez jego obiektywnego i subiektywnego odniesienia się do Boga i nie ma Boga bez człowieka, czyli nie ma teologii bez antropologii, podobnie jak nie ma antropologii bez teologii” (tamże). Rahnerowski człowiek transcenduje ku Bogu, Bóg zaś w historii i w konkretnej ludzkiej egzystencji wprowadza go w głąb swojej tajemnicy. To Jezus Chrystus, wcielony Bóg, jest zasadą, wyjaśnieniem i sensem wszelkiej antropologii, człowiek zaś Jego ikoną, obrazem i podobieństwem. Jak Jezus rozporządzał sobą w całkowitym zwróceniu ku Bogu, tak „człowiek każdy” oddając się Bogu zmierza do osobowej pełni. Śmierć „nie kończy człowieka” lecz odślania jego istotę (s. 336-337).

Wolfhart Pannenberg, trzeci z wielkich myślicieli monachijskich, w swojej *Anthropologie in theologischer Perspektive* i wielu mniejszych pismach dokonał bardzo oryginalnego związania myśli teologiczno-systematycznej (Góźdz pisze: „filozoficzno-systematycznej, subtelnej i wnikliwej” ale jest to na pierwszym miejscu myśl teologiczna), z obszarem nauk, które określa mianem „antropologii regionalnych”: biologii humanistycznej, medycyny, psychologii, socjologii, historii i nauk o kulturze (s. 343-482). Ks. K. Góźdz ciekawie szkicuje te punkty, w których Pannenberg przekracza klasyczne myślenie protestanckie. Przede wszystkim to człowiek jest

u niego przedstawiony jako mikrokosmos i centrum całej rzeczywistości. Po wtóre, Teolog monachijski wycofuje się z dawnej protestanckiej tendencji do deprecjonowania historii – historia jest dla niego realistyczna i obiektywna oraz jako taka niesie w sobie wymiar zbawczy. Bóg – stwierdza za Pannenbergiem ks. Góźdz – objawia historię, ale historia nie daje objawienia Boga sama z siebie. Niemniej bez historii człowiek nie poznałby Boga, nie doszedłby do Niego i wreszcie nie byłby człowiekiem w pełni. Historia jest zatem niszą, strukturą i środowiskiem kształtowania człowieczeństwa. Po trzecie, istotna nowość myślenia Pannenberga (nie tylko wobec myśli protestanckiej) polega na tym, że o ile cała tradycja uczyła, że człowiek jest istotą aprioryczną w stosunku do świata, daną z góry poprzez duszę, a historia jest raczej środowiskiem wobec niej negatywnym, wręcz zagrażającym, o tyle Pannenberg rozwija myśl, że natura ludzka – otwarta na Boga i Jego Objawienie – kształtuje się w historii. Dlatego człowiek wciąż współtworzy z Bogiem swój obraz i podobieństwo – jest on u Pannenberga wyraźnie dany, ale także zadany jako sens finalny istnienia. Na tej drodze Chrystus również tworzy nową historię i dlatego naszym celem jest komunია z Chrystusem zmartwychwstałym nie na końcu czasów, ale proleptycznie już teraz. W tym miejscu ujawnia się piąta nowość Pannenbergowej teologii człowieka: Objawienie i łaska są czymś wewnętrznym, ponieważ człowiek nie jest poza historią i poza Bogiem, lecz w Bogu i w historii zbawienia. Konsekwentnie – i takie byłoby szóste *novum* – teolog monachijski, przewyżając indywidualizm, myśli kategoriami Kościoła powszechnego i kategoriami chrześcijańskiej nauki społecznej. Realizujemy się i spełniamy religijnie nie poza światem historii, lecz przez świat doczesny i świecką historię.

Do tego wnikliwego szkicu ks. Góździa dodam jeszcze jeden punkt. Pannenberg nie waha się, dokonując tzw. krytycznego przyswojenia (*kritische Aneignung*) fenomenów *Weltöffentlichkeit*, *Exzentrizität* i *Grundvertrauen*, snując rozważania nad „pęknięciem egzystencjalnym” w człowieku i nad ostatecznym sensem dziejów, wchodzić na drogę bardzo bliską katolickiemu uzasadnianiu wiarygodności teizmu. Dlatego sędzę, że niesłuszne w odniesieniu do autora *Anthropologie in theologischer Perspektive* jest zdanie: „Wszystkim antropologiom, choć najmniej Guardiniego, grozi pewien fideizm. Są one konstruowane raczej tylko na samej wierze, bez żadnych weryfikacji naukowych i filozoficznych, bez odniesień choćby nawet do metod teologii fundamentalnej” (s. 495). Właśnie postulat współpracy z antropologiami szczegółowymi i weryfikacji rozmaitych przesłanek antropologii teologicznej jest czołową zasadą metodologiczną antropologii Pannenberga.

Co wnosi do myśli współczesnej wędrówka ks. Góździa z trzema wielkimi „monachijczykami”? Moim zdaniem, Autor – dojrzały już przecież badacz i wykładowca – przewidywał, że poprzez prezentację myśli Schnellego, Guardiniego, Rahnera i Pannenberga uda się być może stworzyć rzetelną syntezę współczesnej antropologii dogmatycznej (teza o ametafizyczności jest chyba zbyt ogólna). U kresu swojej drogi musiał jednak dostrzec, że tej syntezy dokonać się nie da. Pewne poszukiwania mają już tylko znaczenie historyczne, inne są obciążone wąską aparaturą pojęciową lub specyfiką języka niemieckiego. Ale także na tym polega nauka – nieraz na własnej skórze sprawdza ona prawdziwość maksymy *navigare necesse est...* Powstało monumentalne dzieło, które zaświadcza, jak człowiek, widziany w dynamizmie swojego

życia i otwartości na transcendencję, stał się dzisiaj znaczącym tematem teologii. Czytając książkę nie można nie zauważyć – i być może to jest największe dokonanie K. Góździa – jak wiele ma do powiedzenia chrześcijaństwo w kwestii dziejowości, struktury historii i jej sensu. Autor dowiódł (i uwrażliwił na ten fakt swojego „modelowego czytelnika”), że współczesna antropologia teologiczna może stanowić antidotum na antropologie strukturalistyczne i psychoanalityczne czy – wchodząc już w inny rodzaj klasyfikacji – postmodernistyczne. Zrealizował postawiony na początku cel, krok po kroku wykazując, że na terenie myśli chrześcijańskiej usuwa ona braki dotychczasowej antropologii, zbyt luźno związanej z chrystologią, soteriologią, eklezjologią i duchowością. Słusznie nadto podkreślił, że Guardini, Rahner i Pannenberg dają wizję ideału chrześcijańskiego i motywują do rozwijania chrześcijańskiej nauki społecznej, pedagogii oraz teorii kultury i mediów. Poprzez „domknięcie” całości myślą Pannenberga ks. K. Góźdź wskazał dalszy kierunek teologicznych poszukiwań nad człowiekiem – moim zdaniem, najbardziej żywym terenem uprawiania dzisiaj antropologii chrześcijańskiej jest badane przez Teologa monachijskiego pogranicze: pogranicze nauk biologicznych, psychologicznych, socjologicznych i historycznych oraz poszukiwanie korelacji ich wyników z chrześcijańskim przesłaniem o człowieku.

*Ks. prof. dr hab. Henryk Seweryniak
Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie*